

# Stankiewicz, Zbigniew

---

## Serwituty w dobrach rządowych Królestwa Polskiego przed reformą uwłaszczeniową

---

Przegląd Historyczny 49/1, 45-68

---

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ZBIGNIEW STANKIEWICZ

## Serwituty w dobrach rządowych Królestwa Polskiego przed reformą uwłaszczeniową

Serwituty jako zjawisko ekonomiczne i prawne budziły wspólnie duże zainteresowanie; pisał o nich każdy, kto rozważał możliwości bądź skutki reform agrarnych. Powstało kilka rozpraw i artykułów, specjalnie poświęconych służebnościom, pióra ekonomistów lub prawników (Górski, Auleitner, Załęski, Woyzbun, Brodowski i in.). Statystycznie spróbował ująć służebności w Królestwie Polskim Ludwik Krzywicki, którego książka (1912) była jedyną prawdziwą pozostawiła wzmianki o służebnościach w pracach ogólnych (Wł. Grabski, Z. Kirkor-Kiedroniowa i in.). To samo trzeba też powiedzieć niestety i o historiografii po drugiej wojnie światowej. Ostatnio H. Brodowska<sup>1</sup> wysunęła szereg problemów związanych z likwidacją serwitutów w drugiej połowie XIX wieku w Królestwie Polskim.

W szkicu niniejszym<sup>2</sup> pragnę wskazać na ważniejsze zjawiska okresu likwidacji służebności w dobrach rządowych w latach 1815—64.

Data początkowa odpowiada pierwszym usiłowaniom uporządkowania gospodarki leśnej w dobrach skarbowych w związku z ogólnym rozwojem gospodarczym kraju. Rok 1864 jest datą zamykającą ten okres: od ogłoszenia carskiej reformy uwłaszczeniowej mamy do czynienia już z nowym układem stosunków serwitutowych, opierających się na przepisach ukazu uwłaszczeniowego.

Wydzielenie zagadnienia służebności w dobrach skarbowych ma uzasadnienie w specyfice prawnej i ekonomicznej tej formy własności dominialnej. Proces likwidacji służebności został tu wcześniej ujęty w ramy prawne, a jego przebieg różnił się od analogicznego procesu zachodzącego na terenie dóbr prywatnych czy instytucjonalnych. Ugaj czy pasza w lasach skarbowych służyły nie tylko chłopom z dóbr rządowych, ale częściowo i z prywatnych. Dobra skarbowe wreszcie były terenem rabunkowej eksploatacji ze strony krótkoterminowych dzierżawców, co przy bardziej zaawansowanym stopniu świadomości klasowej i na ogół silniejszej bazie ekonomicznej chłopów skarbowych prowadziło do

---

<sup>1</sup> H. Brodowska, *Spory serwitutowe chłopów z obszarnikami w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.*, „Kwartalnik Historyczny“ t. LXIII, 1956, z. 4—5.

<sup>2</sup> Powstał on w związku z przygotowawaną pracą o służebnościach chłopskich w Królestwie Polskim (1815—70).

ostrzejszych konfliktów; dobra skarbowe w XIX wieku przodowały w walce z ustrojem feudalnym.

To wszystko przemawia za tym, że sprawę służebności w tej kategorii dóbr można rozpatrywać osobno, nie tracąc jednak świadomości, że zagadnienie omawiane mieści się w całokształcie procesu przemian ówczesnej wsi i że tylko objęcie całego nurtu likwidacji serwitutów — tak pod względem chronologicznym, jak i terenowym — może dać obraz prawidłowy.

Pozostaje do wyjaśnienia kwestia terminologii. Współcześnie na określenie tego samego stosunku używano różnorodnych terminów — serwitut, służebność, użytek, wspólność, dogodność itd. W publicystyce ziemiańskiej, występującej przeciwko służebnościom chłopskim, stosowano najczęściej określenie: dogodność, a *limine* wykluczając zasadność służebności jako stosunku prawnego, zachowując tę nazwę tylko dla praw i obowiązków wynikających z wyraźnej umowy, nigdy zwyczaj. Obok stosowano jednak czasem równorzędnie nazwę służebności lub serwitutu; tej ostatniej zasady trzyma się ustawodawca w szeregu aktów prawnych, m. in. w prawie sejmowym z 28 czerwca 1830 r. Termin „służebność“ wydaje się bardziej zasadny ze względu na swoją treść prawną, a poza tym chyba ściślej ujmuje istotę rzeczywistego stosunku pomiędzy dziedziną służebną a dziedziną władnącą, jaki istniał pomiędzy dworem a wsią w zakresie ciągnięcia pożytków z lasu. Dlatego posługuję się terminem „służebność“ bądź tożsamym „serwitut“, które zdobyły sobie prawo obywatelstwa w literaturze historycznej.

Z drugiej strony warto podkreślić, że ustawodawstwo Królestwa sprzed 1864 r. konsekwentnie zmierzało do ograniczenia zasięgu pojęcia „służebności“. Od 1830 r. służebnościami prawnymi były formalnie tylko takie stosunki, które opierały się na prawie hipotecznym; niejako poza prawem istniały służebności faktyczne, nazywane zazwyczaj „dogodnościami“. Oparte na kontraktach nieformalnych, umowach słownych lub zwyczaju, stanowiły one przeważającą część ogółu służebności, różniąc się od serwitutów prawnych brakiem ochrony prawnej; istota ekonomiczna ich była taka sama, a trwałość zależała od układu sił gospodarczych i klasowych na wsi.

Mając to na uwadze używam słowa „służebności“ na oznaczenie określonego typu stosunków gospodarczych między wsią a dominium, jeżeli z wyraźnego kontekstu nie wynika, że mowa jest o służebnościach *sensu stricto*, a zatem uznanych formalnie przez ustawę.

## 1. PROBLEMATYKA PRAWNA

W momencie nadania Księstwu Warszawskiemu Kodeksu Napoleona istniała na wsi różnorodna mozaika praw i obowiązków serwitutowych, regulowanych przywilejami królewskimi, dekretami Referendarii Koronnej, zwyczajem, najczęściej może wolą dominium. Kodeks natomiast przynosił jednolite określenie służebności, nie odpowiadające wielkiej własności feudalnej, bo stojące jej na drodze do likwidacji ciężarów serwitutowych. Wprawdzie Kodeks głosił, że nawet przez posiadanie „od czasów niepamiętnych“ nie można nabyć służebności nieciągłych (a takimi były w rozumieniu ustawy prawa do pastwiska czy wrębu), ale

zastrzegał jednocześnie: „nie można jednak obecnie wzruszać służebności tego rodzaju już nabytych posiadaniem w okolicach, gdzie można je było w ten sposób nabywać“ (art. 691). Nadto ustawodawca wyraźnie brał w ochronę stronę uprawnioną do korzystania ze służebności, nie zezwalając właścicielowi nieruchomości obciążonej służebnością „nic przedsiębrać, co by zmierzało do uszczuplenia jej użytku lub uczynienia go bardziej niedogodnym“. Wprowadzony został także zakaz zmiany „stanu miejsca“ i przeniesienia służebności na inne niż pierwotnie wyznaczone miejsce. Wyjątkiem miało być tylko zaistnienie stanu, gdy pierwotnie wyznaczone miejsce służebności „stało się uciążliwym dla właściciela nieruchomości służebnej, albo gdyby mu przeszkadzało w dokonywaniu korzystnych napraw“; wówczas musi jednak zaoferować stronie uprawnionej „miejsce równie dogodne“ do wykonywania jej praw (art. 701).

Przepisy Kodeksu nie odpowiadały interesom panów feudalnych; nie próbowano też w praktyce podciągać pod nie stosunków serwitutowych. Na wczesnym etapie rozwoju układu kapitalistycznego nie odczuwano jeszcze potrzeby znowelizowania wspomnianych postanowień, tym bardziej że dekret z 21 grudnia 1807 r. faktycznie oddawał wieś na łaskę i niełaskę dworu. Dopiero w miarę rozwoju gospodarczego folwarku, któremu na przeszkodzie stawały serwitutowe prawa chłopskie, obszarnicy coraz usilniej zaczęli dążyć do ich usunięcia. Służebności utrudniały zaprowadzenie płodozmianu, uniemożliwiały prawidłowe urządzenie lasów, a także ich sprzedaż, słowem były kulą u nogi obszarniczego postępu rolnictwa. Z drugiej strony wieś występowała coraz śmielej przeciw rugm i wydziedziczeniu jej z praw serwitutowych.

W takich warunkach wydane zostało prawo sejmowe z 28 czerwca 1830 r. o służebności pastwisk i wrębu. Pozornie było ono rozwinięciem odnośnych artykułów Kodeksu cywilnego, ale w istocie zmieniło gruntownie jego tenor w duchu aktualnych potrzeb obszarników. Art. 1 prawa akcentował dobitnie, że służebności pastwiska lub wrębu mogą istnieć tylko z mocy tytułu, „zatem ani domniemywane, ani też przedawnieniem nabywane być nie mogą“. Wykluczało to wszelkie roszczenia chłopów do służebności, nie mających oparcia w umowach, przywilejach, wyrokach Referendarii, wpisach do działu III ksiąg hipotecznych, dawało możność dziedzicom odmówienia wykonywania obowiązków serwitutowych opartych — jak to najczęściej miało miejsce — na zwyczaju bądź umowie słownej. Nawet przy istniejących tytułach prawnych dziedzic mógł teraz znaleźć furtkę do ich obejścia, ponieważ art. 1 przewidywał, że w razie gdy rozciągłość i sposób używania służebności nie były oznaczone, wówczas w to miejsce wchodziły przepisy nowego prawa, obliczone wyłącznie na korzyść dworu.

Art. 2, mimo formalnego zastrzeżenia przepisów art. 701 Kodeksu, był jego całkowitym zaprzeczeniem. Właściciel gruntu podlegającego służebności otrzymywał pełną „wolność urządzenia gruntów i lasów służebnością obciążonych i ciągnięcia z nich korzyści“, jak i ustalenia „rodzajów bydła, wyboru miejsca na pastwisko i czasu, w którym jaki rodzaj bydła ma być pasany“. W szczególności, jak głosił art. 3, właściciel gruntu miał prawo do pasania swego bydła na miejscu obciążonym służebnością. Stosunek ilościowy bydła dworskiego i chłopskiego wygania-

nego na pastwisko serwitutowe określały przede wszystkim wymogi urządzenia gruntów lub lasów obciążonych i ciągnięcia z nich korzyści przez dwór. W pozostałych wypadkach wchodziła w grę ilość bydła stosowana do takiej potrzeby gruntu wykonywującego służebność, jaka istniała przy ustanowieniu służebności; jeżeli stan tego rodzaju potrzeby nie mógł być wiadomy, ustalano stosunek według potrzeb obu gruntów „z wyższym jednak względem na potrzebę gruntu służebnością obciążonego“ (art. 4).

Analogicznie unormowano służebność wrębu (art. 6, 7), uzależniając zakres i sposób jej wykonania wyłącznie od woli właściciela gruntu obciążonego.

Ten ostatni uzyskał też prawo domagania się na drodze sądowej uwolnienia się od służebności pastwiskowej za wynagrodzeniem pieniężnym, z warunkiem uznania przez sąd, że strona uprawniona może obejść się bez tej służebności (art. 8). To samo dotyczyło i służebności wrębu, przy czym jako wynagrodzenie służyć miało wydzielenie na własność strony uprawnionej części lasu obciążonego (art. 8). W obu wypadkach prymat uzyskiwały potrzeby i interesy właściciela gruntu obciążonego (art. 10).

Wreszcie art. 11 zastrzegł jako konieczny wymóg przyszłych umów o służebności pastwiska lub wrębu, oznaczenie w akcie ich ustanowienia: ilości i rodzaju bydła, ilości i rodzaju drzewa oraz sposobu wykonywania tychże służebności<sup>3</sup>.

Prawo z 28 czerwca nie było ograniczone do jakiejś kategorii dóbr; w praktyce stosowane było tak wobec majątków prywatnych jak i rządowych.

Pozbawiało ono służebności cech trwałości, ustanowionych przez Kodeks, przenosiło uprzywilejowanie z dziedziny władającej na dziedzinę służebną. O ile przepisy Kodeksu wyrażały burżuazyjną zasadę formalnej równości stron wobec prawa z pewnym uprzywilejowaniem dziedziny uprawnionej do służebności, o tyle prawo z 28 czerwca wyrażało pod tym względem regres, zwycięstwo feudalnej zasady całkowitej przewagi prawnej dworu nad wsią. Koncepcja ta dominowała aż do reformy uwłaszczeniowej; wywarła też silne piętno na akcji likwidacji służebności. Nie wpłynęła ona wprawdzie na ujednoczenie uprawnień serwitutowych, ale zaakcentowała, że prawo bierze pod ochronę tylko służebności pastwiska i wrębu, pomijając inne ich postacie. Po tej linii poszło późniejsze ustawodawstwo, dopiero rok 1864 przyniósł pod tym względem zmianę.

## 2. ROLA EKONOMICZNA SŁUŻEBNOŚCI

Literatura jest na ogół zgodna w ocenie dużego znaczenia służebności dla gospodarki chłopskiej. Władysław Grabski doszedł do wniosku, że „ważną podporą bytu włościan było szerokie używanie wszelkich służebności i dogodności pastwiskowych i leśnych“<sup>4</sup>. Podnoszono rolę drzewa

<sup>3</sup> *Dziennik Praw Królestwa Polskiego* t. XIII, s. 121 n.

<sup>4</sup> Wł. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego* t. I, Warszawa 1904, s. 91.

i paszy w wynagradzaniu komorników, czeladzi i innych kategorii służby folwarcznej<sup>5</sup>.

St. Sreniowski<sup>6</sup> wykazał ostatnio, że w połowie XIX w. powszechnym zjawiskiem stała się konieczność uzupełniania pańszczyźnianych nadziałów przez dochody płynące z „zarobkowania“, co zdaniem autora jest symptomem kryzysu struktury gospodarki feudalnej. Wydaje się, że można zaryzykować analogiczne twierdzenie także w wypadku służebności: wśród najważniejszych przejawów kryzysu ustroju feudalnego w rolnictwie postawić należy wybitny wzrost znaczenia służebności w ogólnym bilansie gospodarstwa chłopskiego.

Kurczenie się nadziałów, wzrost ilości gospodarstw niesamodzielnych i karłowatych powodowało znaczne uszczuplenie hodowli; coraz liczniejsza warstwa „robotników z nadziałem“ wymagała od dworu nie tylko wydzielenia kawałka gruntu, lecz także umieszczenia inwentarza na wspólnym pastwisku. Wobec obszarniczego monopolu lasów wieś musiała korzystać z dworskiego drzewa dla ugotowania strawy, ogrzania chałup, naprawy budynków i ogrodzenia pól; ściółka była niezbędna dla wytworzenia naturalnego nawozu, co z kolei decydowało o produkcji rolnej. Pozbawienie służebności równało się degradacji gospodarczej wsi; nawet obniżenie czynszu lub wynagrodzenie pieniężne nie było w stanie zastąpić utraconych korzyści przy braku możliwości swobodnego nabycia potrzebnych materiałów.

W ten sposób w okresie przejściowym karlejące nadziały chłopskie na ogół zapewniały egzystencję tylko w powiązaniu z zarobkami ubocznymi i ze służebnościami. Wieś była żywotnie zainteresowana w utrzymaniu przynajmniej istniejących pożytków z dworskich lasów i pastwisk; w miarę ograniczania tych praw — rosły „defraudacje“.

Sprawa służebności miała i drugą stronę: niedogodność dla dworu. Wobec przechodzenia znacznych okolic kraju na pracę najemną, dworom mniej zależało na utrzymaniu większych gospodarstw chłopskich. Dla folwarku stawał się potrzebny robotnik rolny na skrawku gruntu, nie zapewniającym nie tylko samodzielności, ale i minimum egzystencji: tylko wówczas dwór mógł swobodnie prowadzić swą politykę wyzysku. Dominium nie sprzeciwiało się czasowemu umieszczaniu nielicznego inwentarza oficjalistów, czeladzi, parobków czy komorników folwarcznych na pastwisku dworskim; tym kategoriom pracowników wydawano też deputaty leśne. Inaczej miała się rzecz ze służebnościami przynależnymi ogółowi wsi. Przeszkadzały one prawidłowemu gospodarstwu i obciążały dochodowość majątku. Z reguły pozbywano się służebności przy okazji regulacji i czynszowania. Do roku 1864 najwięcej służebności zniesiono w dobrach skarbowych, co wiązać należy z bardziej zaawansowanym rozwojem stosunków kapitalistycznych w tych ostatnich. Tutaj najwcześniej zabrano się do reform czynszowych i regulacyjnych. Dobra skarbowe pozostawały najczęściej w krótkoterminowej

<sup>5</sup> J. Leskiewiczowa, *System odrobkowy w gospodarce folwarcznej Królestwa Polskiego przed uwłaszczeniem*, „Przegląd Historyczny“ t. XLIV, 1953, z. 1—2; St. Sreniowski, *O „zarobkowaniu“ chłopów pańszczyźnianych w Królestwie Polskim w latach 40-tych i 50-tych XIX w.*, „Kwartalnik Historyczny“ t. LXIII, 1956, z. 4—5.

<sup>6</sup> St. Sreniowski, op. cit., s. 159.

dzierżawie i były obiektem wzmózonego wyzysku ze strony dzierżawców, pragnących wydobyć z nich maksimum doraźnych korzyści dla siebie: powodowało to konflikty z interesami fiskalnymi państwa. Ze swej strony państwo starało się uzupełniać budżet — naruszony m. in. deficytową polityką przemysłową — właśnie z dochodów dóbr i lasów skarbowych. Ten podwójny wyzysk krzyżował się na wsi i powodował trudną sytuację gospodarki chłopskiej. Państwo dbało o czynszowanie i regulację, organy władzy pośredniczyły w sporach chłopów z dzierżawcami, ale ostatecznie stawały po stronie tych ostatnich.

Lasy rządowe dawały bezpośredni dochód fiskusowi, zaopatrywały w materiały leśne i paszę folwarki skarbowe oraz chłopów z majątków skarbowych i okolicznych prywatnych. Obok tego stały się obiektem dodatkowych zajęć i zarobków wsi i małych miast, prowadzących nielegalny proceder handlu drzewem, półfabrykatami i wyrobami drzewnymi.

W dużej części dóbr skarbowych, szczególnie przed oczynszowaniem, panowały zacofane metody gospodarki. W skargach chłopskich na wzbranianie paszy czy opału znajdowały odbicie bolączki wynikające z niedostatków płodów leśnych. „Będąc tak dalece ogołoceni z drzewa — zwracali się chłopci z gromady Niestachów do Komisji Województwa Krakowskiego 28 listopada 1836 r. — zmuszeni jesteśmy chwycić się własnych pobudynków, lub drzewek wyrodzonych i temi opalać się, chociaż tego jak tylko zapamiętać możemy nigdy nawet za pradziadów naszych nie było wzbronionem”<sup>7</sup>.

Sołtys wsi Kowala w pow. kieleckim donosił 12 listopada 1837 r., że w wyniku pozbawienia wsi ugaju, chłopci „nie tylko opału nie mają z tego tytułu, ale nawet żywności przy czym ugotować nie są w stanie”. Wobec „ostatniego niedostatku i nędzy“ zmuszeni są do defraudowania zabronionego drzewa, co za sobą pociąga dla niektórych konieczność pozbycia się ostatniego inwentarza roboczego na pokrycie kar defraudacyjnych<sup>8</sup>. 21 listopada 1837 roku, uzasadniając swoją prośbę o przyznanie prawa do zbierania ściółki, sołtysi wsi Radomice i Łabędziów w obwodzie stopnickim pisali do Komisji, że „z powodu powszechnego nieurodzaju zboża w tym roku [...] dotknięci zostaliśmy brakiem słomy, a stąd pozbawieni jesteśmy potrzebnego do stercoryzacji gruntów naszych nawozu, bez którego żaden gospodarz chcąc mieć żyźniejszy plon w zasiewach obejść się nie może”<sup>9</sup>.

Ze skarg chłopskich widać wyraźnie, że gospodarka wsi nie była w stanie obejść się bez służebności, a zatamowanie dopływu materiałów leśnych powodowało jej załamanie się. Toteż dzierżawcy zwracali się do władz z interwencjami w sprawie serwitutów. Funkcjonowanie dzierżawy wymagało także funkcjonowania gospodarstw chłopskich, jeżeli nawet pomijano warunki zawarte w kontrakcie dzierżawnym, a gwarantujące m. in. nienaruszalność nadziałów. Tak rozumował dzierżawca dóbr Miękowic w gub. lubelskiej, wnosząc 26 lipca 1841 r. do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu prośbę o uwolnienie wsi Miękowic od

<sup>7</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 27.

<sup>8</sup> Tamże, nr 28.

<sup>9</sup> Tamże.

kary defraudacyjnej. Motywował on, prosząc tym, że włościanie „nie mają ani pomieszczeń, ani zabudowań gospodarskich siłą czasu zniszczonych, już tym samym w nędznym znajdują się stanie i bez tych nigdy prawdziwego bytu odzyskać nie mogą“. Tym więcej nieustanna egzekucja, zwłaszcza na przednówku, „gdzie zwykle każdemu włościaninowi braknie na pierwszych potrzebach życia“, „zapowiada upadek“ zubożających włościan. Egzekucja nic na nich „nie wycisnie, jak tylko zmusić ich może do opuszczenia siedzib, co byłoby dotkliwym dla dzierżawcy, który za ich byt kontraktem jest odpowiedzialny“<sup>10</sup>. Że nie były to płonne obawy, świadczy raport wójta gmin siewierskich do Dyrekcji Głównej Górniczej z dnia 18 sierpnia 1823 r., który donosił, że chłopci ze wsi Siemonii „będąc przez zasiewy lasów w paszy ścieśnieni, nie odbierając żadnego drzewa na poprawę budynków z lasów górniczych [...] w największej części oświadczyli siedziby swoje opuścić“ i osiedlić się we wsiach prywatnych<sup>11</sup>. W innym raporcie z 18 listopada tegoż roku wójt siewierski zwracał się do Głównej Dyrekcji Górniczej z gorącym apelem o przysłanie do Siemonii komisji, by ta zobaczyła „nędzarzy w zawalonych chałupach i chlewach mieszczących się, już teraz dla braku dachów i opału napuł [sic] pomrożonych“, którym grożą „największe niebezpieczeństwa pożaru bez winy mieszkających“. W 40 gospodarstwach, pisał wójt, znajduje się obecnie „zaledwie dwie firy siana we wsi tej, od której obrabianie folwarku 800 morgów gruntu mającego dependuje“<sup>12</sup>.

Podobnie gubernator cywilny Białoskórski malował w czarnych kolorach położenie chłopów guberni radomskiej, wyjaśniając Kcm'jsi Rządowej Przychodów i Skarbu sprawę egzekucji kar za „defraudacje“ leśne. Wykazywał on, że „dotkliwe klęski“ lat 1846—1848 i nieurodzaje lat ostatnich zmusiły rząd do udzielania pomocy i obmyślenia robót, „za które by zarobki przyniosły ulgę biedniejszej klasie ludności“. Najbardziej odczuli klęski żywiołowe chłopci z okolic, w których znajdowały się rządowe fabryki górnicze, zatrudniające znaczną liczbę ludności sąsiedniej, w efekcie rozdrabniającej gospodarstwa i traktującej je „nie jako środek, lecz jako tylko pomoc, dla zapewnienia sobie dobrego bytu“. Po zamknięciu zakładów górniczych zarobki ustały, a klęski żywiołowe dopełniły miary „ubóstwa i nędzy“. Stan taki spowodował narastanie zaległości z kar za „defraudacje“ leśne, które „częstokroć jednego włościanina ciążące, około rs 50 a niekiedy i więcej wynoszą“. Białoskórski ostrzegał przed egzekwowaniem zaległości na drodze administracyjnej; trzeba by było pozbawić włościan „pełnego mienia i przyprowadzić do pełnego upadku, a tem samym ostatniej nędzy. Nędza zaś wyradza rozpacz, a z tej jak okropne na przyszłość skutki. Jakaż władza byłaby zdolna zrozpaczonych, przyciśniętych głodem powstrzymać od zbrodni, kiedy jedynie w tej widzieli by sposób zachowania życia“. Wyjście z sytuacji widział Białoskórski w zamianie kar pieniężnych na roboczną leśną<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> WAP Radom, ZDP, KRPIŚ, I, nr 3101.

<sup>11</sup> WAP Kielce, Kom. Woj. Krak., Wyd. Skarbu, nr 2913, k. 19.

<sup>12</sup> Tamże, k. 20—21.

<sup>13</sup> WAP Radom, ZDP, KRPIŚ I, nr. 2824.



### 3. „URZĄDZENIE MANIPULACJI I RACHUNKOWOŚCI LEŚNEJ” Z ROKU 1823

Ograniczanie służebności w dobrach skarbowych przebiegało równoległe do akcji zaprowadzania prawidłowej gospodarki leśnej. Postanowieniem królewskim z dnia 17 października 1816 r. powołana została do życia szkoła leśna w Marymoncie.

Jej zadaniem było przygotowanie fachowców mających wprowadzić w czyn zamierzoną regulację lasów rządowych. Wychowankowie szkoły objęli z czasem kierownicze stanowiska w aparacie służby leśnej. W ciągu kilkudziesięciu lat lasy administrowane przez państwo zostały urządzone. Były to nie tylko właściwe lasy rządowe, ale również górnicze, suprymowane, udzielne, pojezuickie, zasekwestrowane, skonfiskowane oraz duchowne. Łącznie stanowiły one blisko czwartą część ogólnej powierzchni lasów. Jak wylicza Grabski<sup>14</sup>, w początku lat 50 lasów urządzonych względnie urządzających się było 2 207 767 morgów, zaś nieurzadzonych 4 449 656 morgów, z czego znaczny odsetek stanowiły lasy prywatne. Grabski podkreśla „dobry finansowy wynik” tej imprezy<sup>15</sup>; Połujański podaje dochód brutto z morgi tychże lasów: w guberni warszawskiej kopiejek 48,6, w płockiej 45,2, w lubelskiej 43,6, w radomskiej 30,5, augustowskiej 25,0<sup>16</sup>.

Tak pomyślnie dla skarbu urządzenie lasów odbiło się na interesach wsi, a zwłaszcza na jej prawach do korzystania z użytków leśnych. Wydane w roku 1823 „Urządzenie manipulacji i rachunkowości leśnej” regulowało rodzaje służebności i uprawnienia do korzystania z nich, a co najważniejsze — wprowadzało opłaty za ciągnięcie pożytków z lasu.

Jeszcze w roku 1822 nadleśny generalny województwa sandomierskiego wystąpił z inicjatywą zaprowadzenia opłat za korzystanie z lasów przez chłopów rządowych. Komisja Wojewódzka przesłała ten wniosek do Komisji Przychodów i Skarbu, ustosunkowując się do niego przychylnie, jednak z zaznaczeniem, „że ustanowienie czynszu z tego tytułu, ile jest potrzebnym dla powiększenia wpływów leśnych, tyle zastosowanym być powinno do możliwości opłacać go mających włościan”<sup>17</sup>.

Komisja Rządowa w odpowiedzi z 7 maja 1823 roku uznała wniosek za korzystny dla Skarbu, znajdując jego uzasadnienie w maksymie, „iż każdy użytkujący z cudzej własności do kosztów utrzymania onej przykładać się powinien” i ustanowiła obowiązek wnoszenia przez włościan dóbr rządowych do kasy leśnej opłat za ugaj, co rozciągało się i na włościan dóbr nierządowych, mających prawo korzystania z lasów skarbowych. Już w tym piśmie Komisja zastrzegła: „włościan, którzy za opłatą gaić się nie zechcą, należy jak najmocniej pilnować, a skoro się okaże, iż ugaj bez wiedzy i opłaty z lasów rządowych pobierają, takowi karom jak defraudanci ulegną”. Umowy powinny być zawierane dobrowolnie, a przy ich zawieraniu należało włościan przekonywać, że „lepiej

<sup>14</sup> Wł. Grabski, op. cit. t. I, s. 297.

<sup>15</sup> Tamże, s. 208.

<sup>16</sup> A. Połujański, *Opisanie lasów Królestwa Polskiego i Gubernii zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym* t. II, Warszawa 1854, s. 163.

<sup>17</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 1749, k. 1.

jest dla nich za pomierną cenę mieć dozwołony ugaj, niżeli puszczać się na defraudację, której szkodliwe skutki sami sobie przypisać by musieli“<sup>18</sup>.

Blizsze sprecyzowanie tych zasad znalazło się we wspomnianym „Urządzeniu manipulacji i rachunkowości leśnej“. Według art. 96 do ugaju mieli prawo tylko włościanie dóbr rządowych i mieszczanie — rolnicy osiedli w miasteczkach rządowych, za opłatą ugajnego według taksy leśnej; mógł być też dozwołony ugaj włościanom dóbr prywatnych, a także mieszkańcom miast rządowych, które nie mają własnego lasu, pod warunkiem jednak, że zbywająca od potrzeb włościan dóbr rządowych leżanina w lasach się znajduje, oraz za podwójną opłatą<sup>19</sup>.

Sprawa służebności pastwiskowych została rozwinięta w zarządzeniu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z 9 marca 1824 roku. Włościanie dóbr rządowych tak pańszczyźniani jak i czynszownicy pociągani być mieli odtąd do opłaty za pasanie bydła i owiec w lasach skarbowych w miejscach na to przeznaczonych, za dobrowolnym ugodzeniem się o tę opłatę, „od której, podług ogólnych przepisów, nikt z własności cudzej użytkujący i wyłącznego do tegoż użytkowania przywileju nie posiadający, wyłamywać się prawnie nie może“.

Do pasania bydła i owiec w lasach rządowych, tak jak i do ugaju, mogli być dopuszczeni obcy, mieszkający w dobrach rządowych, niemniej postronni z dóbr szlacheckich, jeżeli takie korzystanie „bez szkody lasu, stosownie do prawideł gospodarstwa leśnego i bez uszczerbku dla włościan rządowych, którym najpierwsze prawo do takowego pasania służy, miejsce mieć może, a to celem uniknięcia kontrowersów, częstokroć z nieprawego pasania początek biorących“<sup>20</sup>.

Wysokość opłat, czyli tzw. taksę leśną, proponować miały komisje wojewódzkie. Zasadą była taka wysokość opłat, „która by możności prawdziwej włościan nie przechodziła, Skarbowi zaś chociaż szczupły lecz pewny z tego tytułu dochód ciągle zapewniła“. I tak np. za pastwisko czynszownicy skarbowi, jako dysponujący większym dochodem płacić mieli dwa razy tyle, co włościanie pańszczyźniani; włościanie z dóbr szlacheckich i obcy zamieszkali w majątkach skarbowych — opłatę czterokrotną<sup>21</sup>.

Taksy opłat za ugaj i pastwisko ustalone początkowo przez komisje wojewódzkie były niejednolite i spotkały się z niezadowolaniem wsi. W województwie krakowskim np. opłaty od ugaju nie wszędzie były — jak stwierdziła Komisja Rządowa 13 kwietnia 1824 roku — proporcjonalne do wartości drzewa. Dochód z ugaju był „w wielu miejscach, a nawet przy jednym i tem samem leśnictwie, jednych nad drugich włościan przeciążającym“. Opłaty zaś za korzystanie z pastwisk leśnych pobierane były bez „stałej zasady“, w oparciu tylko „na dawnem zwyczaju lub też na szczegółowych reskryptach“<sup>22</sup>.

Ale rzecz nie sprowadzała się tylko do nieuregulowanej taksy i nawet wprowadzenie jednolitej taksy przez Komisję Przychodów i Skarbu

<sup>18</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 1749, k. 3.

<sup>19</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Lub., B. nr 327.

<sup>20</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 250.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

nie przyczyniło się do sprawnego funkcjonowania przepisów „manipulacji i rachunkowości“.

Wójtowie gmin otrzymali polecenie komisji wojewódzkich, aby oświadczyli włościanom w dobrach rządowych, „iż jeżeli chcą odtąd użytkować w zbieraniu posuszu na opał w lasach rządowych i paszeniu bydła, mają za pośrednictwem tychże wójtów gmin podać właściwemu urzędowi leśnemu imienną konsygnację włościan, którzy do opłaty gajnego podciągnąć się zechcą“<sup>23</sup>.

Wprowadzenie opłat za korzystanie z pożytków leśnych, było — mimo burzującego frazesu o konieczności przykładania się użytkowników do utrzymania obiektu użytkowania — wprowadzeniem jeszcze jednej „powinności“ feudalnej. Stałe opłaty likwidowały prawo wolnego wrębu i paszy, praktykowane dotąd w dobrach skartowych. Nowe przepisy ścieśniały zarówno tryb korzystania ze służebności, jak i krąg uprawnionych. Zróznicowanie opłat w stosunku do różnych kategorii ludności podkreślało ich feudalny charakter; decydowały kryteria inne niż ekwiwalencja ceny produktów gospodarki leśnej.

#### 4. WALKA WSI PRZECIWKO OPŁATOM

Wieś przyjęła nowy obowiązek powszechnym oporem. Rozporządzenie z 16 marca 1824 roku odczytywane było gromadom lub ich reprezentantom — sołtysom i radnym przez wójtów gmin, czasem dzierżawców skarbowych. Chłopi na ogół nie zgadzali się na formowanie konsygnacji, zasłaniając się przywilejami wolnego wrębu, bądź wskazując, że ich służebności były równoważone obowiązkami wobec folwarków. W gminie Welecz (obwód stopnicki) chłopi oświadczyli: „Nie deklarujemy się podług tego przepisu płacić, albowiem nam gromadzie Welecza służy prawo wyłącznie do wrębu w lesie Weleckim tak na budowlę jak też i opał, tudzież pasania po smugach leśnych, gdysz [sic] dajemy za to sep 132 korce owsa do Skarbu i mamy na to przywileję, a żądana teraz zapłata za ugaj nie może być uważana tylko za podatek nowy na nas włożony i tak zrównalibyśmy się z wsiami prywatnymi, bo i im prawo służy gajenia, a wolność wrębu do lasu Weleckiego ma związek z naszymi ciężarami, które Skarbowi jako dziedzicowi oddajemy i odrabiamy“<sup>24</sup>.

Chłopi weleccy dotknęli kwestii służebności jako jednej z form stosunków między feudalnym folwarkiem a wsią: rozumiejąc rolę serwitutów w gospodarce ówczesnej, nie godzili się z forsowaną przez władze opłatą. Świadczenia folwarku z tytułu służebności były niezbędnym uzupełnieniem nadziału, a więc częściowym ekwiwalentem „powinności“ chłopskich, co jaskrawo uwidaczniało się przy pańszczyźnie; nowe opłaty nie miały racji ekonomicznej.

Podobnie brzmiały uzasadnienia odmowy wielu innych gromad; rzadkie były wypadki zgody na konsygnacje, ale i wtedy zazwyczaj kończyło się — przynajmniej w pierwszych latach — na samej deklaracji.

<sup>23</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 250.

<sup>24</sup> Tamże.

Czasem chłopci, obawiając się otwartej odmowy, próbowali odwlekać sprawę.

Sołtysi i radni wsi Brzezówka, Ruda i Kargów na zapytanie dzierżawcy, czy chcą dobrowolnie zapisać się do ugajenia za opłatą w lasach rządowych, odpowiedzieli, że ulegają woli rządu, ale wysunęli szereg obiekcji. „Ugajenie — powiedzieli — czyli jak my nazywamy zbiórka ta nam od najdawniejszych czasów bywała bezpłatnie dozwalana; teraz zaś przy takich ponawiających podatkach nie jesteśmy w stanie decydowania się czy temu ciężarowi nowemu potrafimy wydołać“. Nadto las należący do Brzezówki z uwagi na niewielki obszar i młodość drzewostanu nie zapewniał odpowiedniej ilości posuszu. W latach uprzednich chłopci-gospodarze byli i tak zmuszeni zakupywać drzewo, a zbiórka posuszu pozostawiona była zubożałym włościanom, wdowom lub dzieciom. Z tych wszystkich względów chłopci nie podpisywali konsygnacji, prosząc o czas do namysłu<sup>25</sup>.

Występując w obronie swoich dotychczasowych uprawnień, chłopci skarbowi korzystali nadal wbrew zakazom z pożytków leśnych, potajemnie, a nawet jawnie wyrębiając lasy i wypasając leśne pastwiska. Narastały więc obok kar za defraudacje olbrzymie — w skali całego Królestwa — zaległości z tytułu opłat za ugaj i paszę. Władze państwowe nie były w stanie ich egzekwować. Raport Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z 30 grudnia 1825 roku wyłuszczał „powody upadku włościan i pomnażających się pustych osad w dobrach rządowych, a stąd coraz większy brak pańszczyzny, bez której[...] wydzierżawienie a nawet zamierzona przyszła sprzedaż dóbr rządowych nie tylko z korzyścią nie będzie mogła przyjść do skutku, ale nadto znaczne Skarbowi przynieść by mogła straty“. W związku z tym Komisja Rządowa przedstawiła namiestnikowi wniosek o przyznanie ulg w sprawie zaległości leśnych<sup>26</sup>. Przychylając się do tego wniosku Zajączek 17 stycznia 1826 r. upoważnił Komisję do umorzenia „opłaty leśnej pod tytułem gajnego i spaśnego od włościan dóbr rządowych za lata upłynione po dzień ostatni grudnia [1]825 Skarbowi należnej“, a nadto „aby przez wzgląd na powody powyżej przytoczone od takiejże opłaty na następne trzy lata zaczynając od dnia 1 stycznia rb., do ostatniego grudnia 1828 r. wszyscy w ogóle [sic] włościanie dóbr rządowych uwolnieni zostali“. Namiestnik podkreślał jednakże chwilowość tego „dobrodziejstwa“, które „nie nadaje im prawa, aby po upływie tych trzech lat, nadal żądać mogli podobnego uwolnienia, owszem dobrodziejstwo to stać się powinno do należnej zawsze uległości rozporządzeniom Rządu, jakie co do opłaty gajnego i spaśnego po tych trzech latach na dalsze lata wyda“<sup>27</sup>.

Postanowienie zrezagowane było ogólnikowo i na tym tle wyłoniły się wątpliwości. W odpowiedzi na zapytania Komisja Rządowa 10 czerwca 1826 r. wyjaśniła, że moc postanowienia z 17 stycznia rozciąga się także na włościan odrabiających częściowo pańszczyznę obok czynszu, jak i na komorników pańszczyźnianych. Postanowienie wchodzi w życie z chwilą „wprowadzenia go w egzekucję“, a więc nie rozciąga swej mocy wstecz: wszelka opłata za ugaj i pastwisko wniesiona przed ogłoszeniem

<sup>25</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 250.

<sup>26</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 1749, k. 26.

<sup>27</sup> Tamże.

postanowienia nie może być zwrócona. Równocześnie Komisja Rządowa wydała polecenie, aby urzędy leśne dopilnowały nieprzyjmowania przez włościan rządowych obcego bydła na pastwiska<sup>28</sup>.

Nie pomogły i trzy dalsze lata odroczenia: chłopci nie ustąpili ze swego stanowiska. Nowa fala oporu spotkała ponowną próbę wymagania opłat. Już przed upływem wyznaczonego terminu władze zostały zasypane prośbami chłopów o anulowanie przepisów wprowadzających opłaty. Trafiały się i supliki zbiorowe, składane przez całe gminy. Do takich zaliczyć należy podanie z 21 listopada 1828 r., złożone przez sołtysa wsi Zagnańsk w obwodzie opoczyńskim, w imieniu gromad składających gminę samsonowską. Chodziło tu o wsie odrabiające pańszczyznę dla skarbowych zakładów przemysłowych. „Sam będąc naocznym świadkiem — pisał sołtys — [wiem] iż podobne opłaty nigdy nie egzystowały i gromady przeżywszy rządy różnego rodzaju, zawsze ojcowskiej doznały opieki, i w dawnych swoich zwyczajach nienaruszenie utrzymywane były. Opłata ta nowa postanowił się mająca obok bieżących dosyć znacznych publicznych podatków i ciężarów, którym gromady zaledwie wystarczyć zdołają, przyprowadzi ich [sic] do ostatecznego stopnia nędzy i w takimże zostawi stanie, że nie będą mogły być Skarbowi publicznemu przy prowadzonych fabrykach użytecznymi“<sup>29</sup>.

Podobnie brzmiały raporty administratorów i dzierżawców dóbr skarbowych. W celu „zapobieżenia wczesnie dezelacji dóbr“ aktuariusz ekonomii ilżeckiej zwrócił się 16 stycznia 1829 r. do Komisji Województwa Sandomierskiego przedstawiając, że chłopci pozbawieni opału rozbiegają płoty, parkany i stare budowle. Grozi to — pisał — że „ekonomia Ilżecka najprzód co do budowli zniszczeje, a potem co do stanu rolniczego upadnie“, bowiem włościanie nie są w stanie „tyle opłat uściścić, ile jest ze wszystkich stron na nich włożonych“<sup>30</sup>.

Szukając środków zaradczych władze poszły znów na kompromis. Na wniosek Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Rada Administracyjna w dniu 16 grudnia 1828 r. uchwaliła przedłużyć działanie postanowienia namiestnika z 17 stycznia 1826 r. na rok 1829. Uzasadniając to posunięcie, Rada Administracyjna wysunęła dwie kwestie: fakt, że „powody jakie wówczas skłoniły rząd do udzielenia włościanom tej ulgi i dziś istnieją“ oraz to, że „gdy na mocy postanowienia królewskiego z dnia 19/31 sierpnia rb. sprzedaż dóbr rządowych wkrótce do skutku będzie doprowadzoną, obawiać by się można, ażeby przywrócenie rzeczzonego ciężaru nie spowodowało włościan do opuszczenia osad, co pociągnęłoby za sobą niżenie wartości dóbr“<sup>31</sup>. Problem ten naówczas był poważny: o faktycznej wartości majątków skarbowych, więcej niż w połowie pańszczyźnianych, decydowała liczba osiadłych chłopów oraz — jak wspomnieliśmy wyżej — względnie zdrowy stan gospodarstw chłopskich. Rząd musiał liczyć się tak z postawą chłopów, jak i dzierżawców. Ruch chłopski, zaawansowany bardziej niż w innych kategoriach majątków, zmusił władze do wcześniejszego niż gdzie indziej zapoczątkowania czynszowania; dzierżawa zaś majątków oczynszowanych, wymagająca do-

<sup>28</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne nr 1749, k. 37, 39.

<sup>29</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 1749, k. 84.

<sup>30</sup> Tamże, k. 88.

<sup>31</sup> Tamże, k. 92.

piero rekonstrukcji folwarków nie cieszyła się powodzeniem wśród kandydatów do szybkiego wzbogacenia się. Lubecki w poszukiwaniu nowych źródeł dochodu zaproponował wyprzedaż kłopotliwych dóbr skarbowych w ręce prywatne, co jak wiadomo nie doszło do skutku wobec wybuchu powstania listopadowego.

Powstanie pogłębiło jeszcze kryzys gospodarczy w domenach skarbowych. Wypadło znów przedłużyć zwolnienie włościan skarbowych z opłat za korzystanie z lasów. 12 stycznia 1830 r. Rada Administracyjna uczyniła to na tenże rok <sup>32</sup>; na następny — 28 września 1830 r. <sup>33</sup>. 10 listopada 1831 r. Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego dokonał dalszego przedłużenia na rok 1832 „mając na uwadze, że powody, dla których włościanie w dobrach rządowych [...] od opłaty spaśnego i gajnego Skarbowi przynależnej corocznie przez rząd uwalniani byli, nie tylko że ciągle istnieją, ale nadto wskutek zniszczenia włościan przez wojnę pomnożone zostały“ <sup>34</sup>.

Na rok 1833 chłopci skarbowi zyskali zwolnienie od opłat na podstawie postanowienia Rady Administracyjnej z 19 listopada poprzedniego roku. Wreszcie 12 listopada 1833 r. Rada jeszcze raz dokonała przedłużenia, tym razem na lat pięć, do roku 1838. Wiązało się to z terminem zwrotu zapomóg udzielonych chłopom skarbowym przez rząd, wyznaczonym przeważnie na tenże rok. Swój wniosek Komisja Przychodów i Skarbu motywowała „zubożalym stanem włościan wskutek klęsk wojny i upadku inwentarzy roboczych“ i pragnieniem „podania im sposobności do podźwignięcia podupadłego gospodarstwa“ <sup>35</sup>.

Niewątpliwie obok elementów ekonomicznych, podniesionych przez Komisję, grały rolę i inne aspekty, szczególnie „zaburzenia“ chłopskie i opór przeciwko obowiązkom dominialnym, jaki okazała wieś podczas powstania.

Z polityką władz rządowych nie zawsze było zgodne postępowanie urzędów leśnych, wbrew zakazom pobierających na własną rękę opłaty za ugaj i pastwisko <sup>36</sup>, fantujących chłopów za zbieranie posuszu, grzybów i jagód. Oficjaliści leśni ciągnęli z tego prywatne korzyści; za zwrot fantów wymagali odrobków <sup>37</sup>.

##### 5. DEFINITYWNE WPROWADZENIE OPŁAT

Z upływem roku 1838 kończyło się „dobrodziejstwo“ zwolnienia chłopów skarbowych od opłat. Chcąc „ułatwić“ wsi przystosowanie się do nowego obciążenia, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu przedstawiła Radzie Administracyjnej wniosek, aby włościanie skarbowi pociągnięci zostali do opłat leśnych od początku roku 1839, z wolnością jednakże wyboru uiszczenia należności w gotówźnie bądź w robociznie sprzężajnej lub ręcznej, podług cen robocizny praktykowanych w okolicy <sup>38</sup>.

<sup>32</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne nr 1749, k. 97.

<sup>33</sup> Tamże, k. 106.

<sup>34</sup> Tamże, k. 109.

<sup>35</sup> Tamże, k. 120.

<sup>36</sup> Tamże, k. 164.

<sup>37</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 27.

<sup>38</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 1750, k. 5.

W tymże roku Komisja Rządowa ograniczyła serwituty chłopów skarbowych w okolicach ubogich w lasy, zamykając oczy na niezbędność ugaju dla gospodarki chłopskiej.

Jak wynika z rozporządzenia wystosowanego w lipcu 1839 r. do Rządu Gubernialnego Płockiego, całkowicie od ugaju wyłączone zostały lasy pozbawione posuszu, chrustów i karpiny; w lasach posiadających niewielką ilość materiałów, mogących jednak na pewien czas wystarczyć ograniczonej liczbie gospodarstw, do ugaju dopuszczać miano wyłącznie najmniej uposażonych włościan pańszczyźnianych dóbr skarbowych<sup>39</sup>.

Należy dodać, że 16 maja 1843 r., ta sama Komisja Rządowa uregulowała sprawę korzystania ze ściółki w lasach skarbowych na nieco odmiennych podstawach niż ugaj czy pasza. Tutaj zasadą było deklarowanie się korzystających ze ściółki chłopów do odrabiania określonej ilości dni dla celów gospodarki leśnej i dopiero, gdyby w lasach okazało się, że potrzeba mniej robocizny niż zadeklarowali chłopci, wówczas mogła być część wartości ściółki pobierana w gotówce, część w robociznie. Rozporządzenie to miało tymczasowo obowiązywać tylko w lasach górniczych<sup>40</sup>.

Od roku 1839 sprawa służebności w dobrach skarbowych weszła więc na nowe tory. Urzędy leśne przystąpiły do sporządzania konsygnacji korzystających z lasów. Na wsi wszczęły się długie spory o zwolnienie od opłat na podstawie dawnych przywilejów, o zaszeregowanie do kategorii niższych opłat, o ukrócenie nadużyć urzędów leśnych przy układaniu konsygnacji.

Kolejnym etapem likwidacji prawa wolnego wrębu, zbierania posuszu lub pasania inwentarza, opierającego się na dokumentach prawnych, było zmuszenie wsi prawem takim się legitymujących do opłat w połowie wysokości przewidzianej w taksie<sup>41</sup>.

Rozstrzygając kwestię przyznania takiej ulgi wsiom Wielkie Łany, Otoki, Małoszyce i Koryczany w ekonomii Żarnowiec, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu w piśmie z 24 lipca 1839 r. do naddzierżawcy tej ekonomii, Witkowskiego, podała jako motyw konieczności opłaty „tytuł na koszt administracji“, znów wysuwając tezę o powinności przykładania się każdego korzystającego z jakiejś własności do jej utrzymania<sup>42</sup>.

Broniąc się przed utratą bezpłatnych pożytków leśnych, chłopci uprzywilejowani występowali do władz z prośbą o „opiekę i protekcję“. Gromady wchodzące w skład ekonomii Szyce w latach 1841 i 1842 składały parokrotnie podania o uwolnienie, a przynajmniej o zmniejszenie opłaty pobieranej od nich w normalnej wysokości; opierały one swoje prawa na dekrecie Referendarii Koronnej z 1 czerwca 1778 r.<sup>43</sup>.

Innym sposobem ograniczania praw serwitutowych było wyłączenie części osad o „dobrodziejstwa“ ulgi płynącej z respektowania przywilejów, a to w wypadku, gdy po nadaniu przywileju lub po wyroku Referendarii Koronnej pomnożyła się liczba osad. Komisja Rządowa stanęła na stanowisku, że osadom nie objętym przez odnośny dokument albo nie

<sup>39</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne nr 1750, k. 90.

<sup>40</sup> Tamże, nr 593, k. 1—2.

<sup>41</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 114.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

figurującym w lustracji dymów lub dóbr w okresie wydania dokumentu, nie przysługuje prawo do ulgi (KRPiS do RG Kaliskiego 13 grudnia 1838 r.)<sup>44</sup>.

Nie zawsze w praktyce urzędów leśnych uznawano prawo do opłat ulgowych, czego dowodzą skargi pokrzywdzonych gromad. 17 maja 1841 r. wspomniana wieś Łany Wielkie ekonomii żarnowieckiej wniosła do Rządu Gubernialnego Krakowskiego zażalenie na urząd leśny Miechów, zmuszający ją na drodze egzekucji wojskowej do opłaty w pełnej stawce, mimo decyzji Komisji Rządowej, opartej na dekreście Referendarii z roku 1789. Różnica była duża: normalna opłata od parokonnej fury zbierani-ny wynosiła złp 9 gr 15, od jednokonnej złp 6 gr 10, od zbiórki pieszej gr 19. Stawki takie nie zawsze odpowiadały znikomym częstokroć pożytkom z lasu. „Lubo płacimy składkę za zbiórkę — pisali chłopci z ekonomii żarnowieckiej — jednakowoż tej nie mamy, albowiem żadnej w lesie nie ma, gdyż sprzedaż drzewa w lasach tych nie istnieje ani też wyrębywanie się siągów, a obcinanie gałęzi i wycinanie chrustów jest nam wzbronione“<sup>45</sup>.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że nie sprawa ulg była punktem newralgicznym. Wieś broniła się przeciw wszelkim narzucanym jej opłatom leśnym.

Chłopi ze wsi Nasiechowice i Dziewięcioły w okręgu stopnickim 6 marca 1842 r. udali się do asesora ekonomicznego z podaniem o dozwole-nie im bezpłatnego pastwiska. Zeznali oni do protokołu, że wsie ich nie mają dostatecznej ilości pastwisk. Włościanie-kmiecie otrzymali wpraw-dzie po kawałku pastwiska i lasu, które mogą wyżywić tylko ich inwentarz roboczy, „lecz reszta ich inwentarza nieroboczego, jako też wszystek inwentarz przez zagrodników posiadany nie ma żadnego pas-twiska“. Dobra, w skład których wchodziły te wsie, były uprzednio włas-nością kapituły krakowskiej. Chłopcem przysługiwało prawo wolnego pas-twiska, uchylone dopiero z chwilą ogólnego zaprowadzenia opłat. W skar-dze chłopci stwierdzili: „Ponieważ my włościanie odbywając wszelkie gruntowe powinności z posiadanego kawałka ziemi, opłacając wszelkie podatki oraz wypełniając rozliczne ciężary, gdy dawniej mieliśmy wol-ność pasania naszego inwentarza po lesie, przeto i dziś pełniąc też same dla Skarbu obowiązki, nie mogliśmy się wyzuć z tego tytułu“, ponieważ „posiadany inwentarz stanowi najgłówniejszą i rzeczywistą zasadę na-szego majątku, tak jak każdego rolnego gospodarza“, przeto jeśli „uiszcza-jącym opłatę od paszy leśnej wolno jest pasać bydło w lasach, toż i nam też wolność może być dozwolona, tem bardziej gdy my jako miejscowi i powinność z gruntu dla Skarbu odrabiający, do tego dobrodziejstwa słuszny tytuł mieć rozumiemy“<sup>46</sup>.

Do wyjątków jednak należały gromady, które potrafiły trwać w opo-rze przeciw opłatom leśnym przez dłuższy okres czasu, czasem przez kil-ka lat. Zazwyczaj słaba ekonomicznie wieś ulegała własnym potrzebom gospodarczym, naciskowi administracyjnemu, a najczęściej egzekucji ad-ministracyjnej lub wojskowej. Wówczas gromada zmieniała front: opła-ciwszy z konieczności ugaj czy pastwisko starała się maksymalnie je wy-

<sup>44</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 1750, k. 55—56.

<sup>45</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 114.

<sup>46</sup> Tamże.



korzystać. Tak więc np. chłopci mieszkający w środku albo w pobliżu lasów zwykli podawać się z reguły do ugaju pieszego dla niższej opłaty i utrudnionej kontroli. Urząd leśny Samsonów wskazywał 14 listopada 1846 r., że mimo formalnych rozróżnień między ugajem konnym i pieszym „tak ten co sprzężajem bierze ugaj jak i pieszo, tyle wynosi zbiórki, ile spotrzebuje do ogrzania swej izby, a czego nawet tu w rozległych lasach straż leśna ściśle skontrolować nie jest w możności, bo piechotny i kilka razy na dzień lub tydzień przynosi drzewa, aby miał zaspokojoną potrzebę swoją“<sup>47</sup>.

## 6. OPŁATY PRZYMUSOWE

Dążąc do podniesienia rentowności lasów władze uciekały się coraz częściej do wymagania opłat nawet od gromad nie zgadzających się dobrowolnie na korzystanie z ugaju lub pastwiska. Miało to uzasadnienie w szerzących się nagminnie „defraudacjach“ leśnych, jakimi wieś zastępowała legalny a kosztowny ugaj i paszę. Z drugiej strony taka polityka wypływała w dużej mierze z celów fiskalnych; we własnym zakresie i na swoją rękę prowadzili ją też niżsi oficjalsi, inicjatywę dawały i rządy gubernialne, jak to miało miejsce np. w sprawie chłopów wsi Szewce i Zawada. Otrzymałszy polecenie Rządu Gubernialnego Krakowskiego w przedmiocie ułożenia konsygnacji ugaju i pastwiska „na odrobek przez tychże jakoby zadeklarowanych“, urząd leśny Kielce wezwał wójta gminy do nadesłania listy imiennej włościan chcących korzystać z ugaju i paszy. Tymczasem wójt protokółarnie stwierdził, „iż nigdy włościanie wsiów Szewce i Zawada nie życzyli sobie opłacać ani odrabiać za ugaj i pastwę, a tem samem w tem względzie prośb do Rządu Gubernialnego nie podawali“ (Urząd leśny Kielce do RG Krak. 22 kwietnia 1839 r.)<sup>48</sup>. Podobnie Augustyn Małupa, sołtys Woli Podlaskiej (gub. kielecka) wnosił 20 listopada 1841 r. „o uwolnienie tamecznej gromady od opłaty za ugaj, do którego się nie podała i tylko samowolnie przez urząd leśny Miechów podciągnięta została“<sup>49</sup>. W raportach urzędów leśnych pojawiają się wzmianki o „naklonieniu“ gromad do podpisywania deklaracji. „W celu podniesienia dochodów z ugaju — brzmiało sprawozdanie z Chlewisk z 7 listopada 1847 roku — urząd leśny nakłoniwszy mieszkańców z gminy i wsi Podkanna do pobierania zbiórki z straży Aleksandrów [...] sporządził wykaz gających się włościan za opłatą“<sup>50</sup>.

Urzędy leśne posuwały się nawet do żądania opłat z pastwisk, należących do samej wsi. Gromada wsi rządowej Jastrzebia 28 lipca 1841 r. udała się do sandomierskiego gubernatora cywilnego z zażaleniem na urząd leśny Kozienice, który rościł pretensje do opłat z pastwiska, utworzonego z wydzielonych przez każdego z gospodarzy kawałków gruntów i łąki. Wspólne pastwisko istniało od dawnych czasów, a urząd leśny nigdy nie stawiał przeszkód w jego użytkowaniu przez gromadę. „W roku dopiero terażniejszym nie wiadomo z jakiego powodu urząd leśny [...] zmusza nas, ażebyśmy z swych własnych gruntów i łąk opłatę od

<sup>47</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Lub., B, nr 327.

<sup>48</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 28.

<sup>49</sup> Tamże, nr 114.

<sup>50</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 377, k. 272.

inwentarzy za pastwę temuż urzędowi opłacali“. Poza tym urząd „nałożył na gromadę kontrybucyę w opłacie zółp 33 gr 18 za pastwę z naszych ról i łąk i te wyegzekwował“<sup>51</sup>.

Skutecznym środkiem nacisku na wieś było fantowanie za nielegalne korzystanie z pożytków leśnych. Pisał na ten temat urząd leśny Miechów 15 czerwca 1848 r.: „Jakkolwiek bądź włościanie wsi Dłużca dotąd nie spieszyli się zdeklarować pasania bydła w lasach r-wych za opłatą, gdy jednak iż będąc kilkakrotnie dotknięci zafantowaniem za samowolne pasze [sic] bydła [...] umyślili się do paszy zadeklarować, przeto urząd leśny [...] dozwolił im paszy bydła“<sup>52</sup>.

Te „partyzanckie“ praktyki władz terenowych zalegalizowała Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu w rozporządzeniu z 31 lipca 1851 r.<sup>53</sup>. Następnym etapem ścieśniania służebności w dobrach skarbowych rozpoczął się od zniesienia, a przynajmniej sprowadzenia do minimum dobrowolności przy konsygnacjach na ugaj i pastwisko.

Powody wydania takich przepisów Komisja Rządowa wyluszcza jak następuje: „Włościanie w bliskości lasów lub w samych lasach osiedli nie deklarują się dobrowolnie do opłat za te użytki, a nie mogąc bez nich obejść się, przywłaszczają je sobie samowolnie i obok tego znaczne zrzadzają szkody w lasach za co następnie podawani przez straż leśną do kary, egzekwowani przychodzą do upadku“. Biorąc to pod uwagę Komisja postanowiła, że tam gdzie znajduje się obfitość ugaju i paszy mogących być udostępnionych podług planu gospodarczego, „wszyscy włościanie i osadnicy rządowi w bliskości lasów, a tem bardziej w samych lasach osiedleni, gdyby dobrowolnie nie złożyli deklaracji do ugaju i paszy, mają być zmuszani do opłaty lub robocizny za te użytki, [...] a w razie niestosowania się do nich za szkody zrządzone ulegać mają karze defraudacyjnej“<sup>54</sup>.

W razie odmowy złożenia dobrowolnej deklaracji, jak wyjaśniał Radomski Rząd Gubernialny naczelnikowi powiatu opatowskiego 17 września 1855 r., wójt gminy miał sporządzić wykaz na podstawie tabel prestatycznych i ksiąg ludności. Wykaz poświadczala miejscowa służba leśna, przez co nabierał on mocy „jakby deklaracji dobrowolnej“<sup>55</sup>.

Na mocy tych przepisów zaczęto pociągać chłopów dóbr skarbowych do płacenia za ugaj i pastwisko bez ich zgody nawet tam, gdzie wymaganej „obfitości“ materiałów leśnych nie było. Stało się to powodem do nowych zaciętych sporów, jak np. w ekonomii Radoszyce w związku z wymaganiem przez rząd leśny Przedbórz opłaty za ugaj letni r. 1852<sup>56</sup>.

Chłopi wsi Nieskurzewa, Żernik i Olszownicy w ekonomii Piotrków przymuszani egzekucjami składali deklaracje na ugaj w urzędzie leśnym Łągów do roku 1853. Zaprzestali tego — tłumaczył urząd leśny w piśmie z 28 sierpnia 1855 roku — ponieważ byli w ostatnich latach „nie egzekwowani energicznie za defraudacje leśne przez naczelnika p[owia]tu jakoby skutkiem krytycznych lat“. Ponowna egzekucja w r. 1854 nie dała rezul-

<sup>51</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 497, k. 80—81.

<sup>52</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 114.

<sup>53</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 1750, k. 175.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 1187, k. 232—233.

<sup>56</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 1242, k. 398—407.

tatu: chłopci nie złożyli deklaracji ani nie zapłacili zaległości. Wnieśli natomiast nową prośbę o całkowite zwolnienie ich od opłacania ugaju, „a to z tego powodu, że w lasach rządowych egzystujących około tych wsiów potrzebnego drzewa na ten cel nie ma“. Dawniej korzystali z ugaju, bowiem wówczas była obfitość drzewa zbiórkowego, gałęzi i wierchołków, teraz zaś to drzewo wyrabiane jest w sążnie. Dlatego chłopci nie chcą się gaci w lesie skarbowym, a potrzeby swe zaspakajają z dóbr prywatnych<sup>57</sup>. W gminie Mirzec pow. opatowskiego wójt otrzymał od naczelnika powiatu polecenie zmusić „włościan wsi Osin i Trębowca do złożenia deklaracji i zapłacenia za ugaj urzędowi leśnemu Iłża za rok 1853 — a to pod zagrożeniem egzekucji“. W czasie przesłuchania chłopów oświadczyli oni, że w latach poprzednich nie użytkowali lasów, posiadając na swych polach i łąkach zarośla zdadne do karczowania na opał, oraz że ze względu na krzywdy doznawane ze strony urzędu leśnego nie zgadzają się i obecnie na gajenie się w leśnictwie Iłżeck'm. Jeżeli zaś będą zmuszeni do zapłacenia ugaju za rok 1853 — wówczas udadzą się do władz wyższych niż naczelnik powiatu. Przy okazji wyszły na jaw nadużycia popełniane przez służbę leśną: przetrzymywanie przez kilka tygodni kwitów opłaty za ugaj przy równoczesnym fantowaniu korzystających z lasu, wymaganie przez strzelców garnca zboża za wydanie kwitu itd. Najwięcej cierpieli na tym chłopci najubożsi, których nie stać było na kupno wymaganego przez strzelców zboża, bo nie dostając kwitów karani byli często za „defraudację“<sup>58</sup>.

Opór przeciw przymusowi opłat miał też swój powód w znikomej ilości materiałów leśnych, jak i w postępującym uszczupleniu lasów rządowych. W podaniu z 27 marca 1838 r. chłopci z gromady Niestachów skarżyli się Krakowskiemu Rządowi Gubernialnemu, że nie są w stanie zaprowadzić u siebie, w myśl zarządzenia, pasania przez zaprzysiężonych stałych pastuchów wspólnych stad bydła. Lasy bowiem „corocznie wyznaczonemi porębami na sążnie do fabryk rządowych wycinanemi tak ścieśnionemi zostały, że pod jednym względem bydła w stadach pasać nie możemy, tylko takowe częściowo po parę lub kilkoro mieszcząc się pomiędzy różnemi zakątkami lasu i zarośli pasać zaledwie możemy“<sup>59</sup>.

O korzystaniu z lasów prywatnych wspominali chłopci z gminy Sieciechów pow. radomskiego w swojej prośbie z 10 maja 1857 r. Dysponowali oni także drzewem pozostałym przy przeniesieniu ich siedzib na nowe kolonie i dlatego nie chcieli mimo egzekucji gnębiącej ich zwłaszcza na przednówku, zgodzić się na ugaj przymusowy. W jednej z następnych prośb, z 28 maja 1858 r. sołtysi wsi Bąkowiec, Garbatka, Molendy, Łoje, Kępice, Zalesie, Wola Klasztorna i Nagórnik, składających gminę Sieciechów, wyraźnie wypowiedzieli się w imieniu swych gromad, że dogodniej jest im kupować drzewo za gotowe pieniądze. Opiniując podania te urząd leśny Kozienice 17 września 1858 r. przyznał, że wprawdzie posiadają oni nieco drzewa ze starych budowli oraz „mają łatwość dość tanio nabyć drzewo w lasach prywatnych“, ale to nie wyklucza korzystania z lasów skarbowych w drodze defraudacji. Chodzi zaś o to, „żeby włościanie in-

<sup>57</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 1187, k. 230—232.

<sup>58</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 1110.

<sup>59</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Krak., a. leśne, nr 28.

nych wsiów nie poszli w szlad [sic] za włościanami gminy Sieciechów i dochód Skarbowi nie upadł". Z tych powodów urząd leśny sprzeciwiał się uwolnieniu gromad Sieciechowskich od opłaty za ugaj. Rząd gubernialny, jak i w większości podobnych wypadków, przychylił się do tego wniosku<sup>60</sup>.

Wzmianki o bardziej opłacalnym kupnie drzewa w lasach prywatnych powtarzały się dość często w podaniach chłopskich. Prosząc o odwołanie egzekucji i zwolnienie od obowiązku gajenia, chłopci ze wsi Słowiki i Mozolice gub. radomskiej tłumaczyli, iż mają „wszelką łatwość w nabywaniu drzewa za bezcen w lasach ościennych prywatnych i od Żydów z odpadków przez nich od rządu zakupionych”<sup>61</sup>. Wskazywałoby to na istnienie jakiejś więzi towarowej pomiędzy gospodarką chłopską w dobrach skarbowych a lasami dziedziców prywatnych. Z jednej strony chłopci nie chcieli płacić ryczałtem za ugaj skarbowy, starając się potrzebę materiałów leśnych zaspokoić przez „defraudacje”; z drugiej strony nie można wykluczyć, że dominia prywatne wydawały tanio drzewo chłopom z dóbr skarbowych, zwłaszcza oczynszowanych, w zamian za najem.

Wobec powszechności żądań tego typu Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu zmuszona była wyjaśnić 12 marca 1861 roku Radomskiemu Rządowi Gubernialnemu, „iż nie ma na celu zmuszania włościan do pobierania ugaju w lasach rządowych”, gdyby włościanie „zrzekli się tego użytku zamierzając potrzeby drzewa zaspokoić z lasów prywatnych”; należy tylko pilnie przestrzegać, aby pod pozorem nabywania drzewa w lasach prywatnych nie było ono pobierane z rządowych<sup>62</sup>.

## 7. SPRAWY SERWITUTOWE PRZY REGULACJI DÓBR

W szóstym dziesięcioleciu XIX w. zanotować należy przyspieszenie czynszowania na terenie dóbr skarbowych. Czynności te odbywały się na zasadzie instrukcji do urządzenia i oczynszowania włościan w dobrach donacyjnych z 4 czerwca 1841 r.<sup>63</sup>

W sprawach serwitutowych instrukcja szła po linii, przyjętej w dobrach prywatnych. Wprawdzie art. 4 dozwalał na podział pastwisk używanych dotąd wspólnie z folwarkiem, w stosunku do „utrzymać się mogącego bydła na gruncie folwarcznym i wiejskim”, ale obok tego dominiom zyskiwało prawo wydzielania pastwiska gdzie indziej, albo też wynagradzania gruntami lub łąkami „w odpowiedniej obszerności”.

Dzierżawcy dóbr skarbowych traktowali regulację jako okazję do wyzucia chłopów z najlepszych gruntów i praw; kolonie wyznaczano z reguły na ziemiach nieurodzajnych, położonych z dala od wody, pastwiska wydzielano na gruntach najgorszych, oszukiwano chłopów na rozmiarze nowych nadziałów. Chłopci bronili się, jak mogli, przed tymi nadużyciami. Nierzadko powodem zdrażnień stawały się sprawy pastwisk czy lasu.

<sup>60</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 1126, k. 204, 206, 227, 236, 237.

<sup>61</sup> Tamże. k. 231.

<sup>62</sup> Tamże, nr 1189.

<sup>63</sup> Druk ulotny, nakładem i czcionkami KRPiS, 1841 r., Biblioteka Jagiellońska, rkps nr 5975: N. Milutin, *Issledowanija w Carstwie Polskom t. II, z. 1, s. 159—195* (tłum. ros.); por. S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 25 n.

W dobrach Sieciechów wieś Wola Klasztorna nie przyjęła regulacji, chociaż — jak stwierdzała 19 kwietnia 1855 r. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu — gromada otrzymała przy regulacji przeszło 26 morgów więcej. Nadto nowe uposażenie miały stanowić grunta o rzekomo lepszej glebie i lepszych łąkach, łącznej wartości wyższej od dotychczasowej o przeszło 37 rubli. Tymczasem — niespodziewanie dla władz — chłopci stawili opór, „za tytuł nieukontentowania obrawszy, że za mało mieć będą pastwisk“. Oddali bowiem przy regulacji 33 morgi 128 prętów pastwisk i 60 morgów 99 prętów łąk, w to miejsce otrzymali tylko 20 morgów pastwisk i 65 morgów 68 prętów łąk. Przedstawiali też — wbrew opinii asesora ekonomicznego — „że im zabrano grunta dobre a gorsze oddano“.

Gromada postanowiła domagać się powiększenia pastwisk, a dopóki ich nie otrzyma — nie zajmować się gospodarstwem. Komisja Rządowa 12 października 1854 r. dała chłopom odpowiedź, że urzędzenia zmienić nie można i że im pastwisk z sąsiedniego folwarku nie doda, grożąc w razie niepoprzestania na obszarach wydzielonych utrzymaniem nadal przy odbywaniu tych samych powinności, jakie dotąd wykonywali. Na wiosnę roku 1855 Komisja stwierdziła, że chłopci wprowadzili w czyn swoje zamiary i nie dopełnili zasiewów zimowych ani uprawy pod siew jary, „chcąc uporem skłonić władzę do pewnych ustąpień“. Władze były zaniepokojone takim stanem, zagrażającym „zupełnym upadkiem włościan“ i narażić mogącym Skarb na stratę w dochodach. Dopiero zjazd na teren wsi w maju asesora ekonomicznego, naczelnika powiatu i komendanta żandarmerii wraz z eskortą wojskową, a następnie komendy wojskowej, składającej się z 40 żołnierzy, umożliwił władzom opanowanie sytuacji. Chłopci występowali zdecydowanie, w gromadzie pojawili się przywódcy. Naczelnik powiatu nakazał rozpoczęcie robót gospodarskich w dniu 9 maja; wysłany tegoż dnia na kontrolę zastępca wójta gminy doniósł, że siedmiu chłopów wyjechało z inwentarzami na swe grunty, lecz ci „przez drugich napowrót zwróconymi zostali“, a „niektórzy oporniejsi grozili wszystkim, że jeśli któren poważyłby się uprawiać swoją kolonię — przez całą gromadę spalonym i zniszczonym będzie“. Rozpoczęcie uprawy gruntów nastąpiło ostatecznie po aresztowaniu dwóch przywódców gromady — Antoniego Nakonieczki i Antoniego Latosa, rozłokowaniu żołnierzy po domach oporniejszych chłopów. Mimo chwilowej porażki Wola Klasztorna nadal występowała przeciw regulacji; m. in. złożyła jeszcze jedną skargę w roku 1861<sup>64</sup>.

W grę wchodziły przy regulacji także spory o odpadki leśne, zawarte w granicach kolonii. W myśl art. 18 instrukcji z 4 czerwca 1841 roku przestrzenie zarosłe miały być przez właściciela dóbr własnym nakładem wykarczowane, albo właściciel miał wynagrodzić włościan latami wolnymi, pieniędzmi lub w inny sposób za ciężar karczowania na nich pozostawiony, przy klasyfikacji gruntów jako „czystych“ w obu wypadkach<sup>65</sup>.

Spory głównie koncentrowały się na wymaganium „powinności“ przy długim zwlekaniu z karczunkiem. Chłopci, nie mogąc ciągnąć pożytków rolnych z zarosłych działek, dążyli do pozbycia się zarośli, drzew i pień-

<sup>64</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 426, k. 1—2, 8—11, 300—301.

<sup>65</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps nr 5975.

ków, szczególnie na działkach wyznaczonych w okolicach leśnych, gdzie folwark zagarniał grunty użyźnione i czyste, przenosząc wieś na odległe poręby. Przy okazji chłopci starali się wyciągnąć maksimum korzyści z zarośli na swych działkach.

„Włościanie — pisał urząd leśny Łągów 17 czerwca 1858 r. — przy nowym ukolonizowaniu powszechnie mają sobie wyznaczone grunta w odpadkach i innych kawałkach lasu, na których dla śpiesznego ciągnięcia użytków, znajdujący się drzewostan niszczą, przez popełnianie defraudacji i podsuszanie drzew stojących, czemu dozór dzisiejszy dla braku odpowiedniej siły przeszkodzić nie jest w stanie — a wykrywanie ich na defraudację skutku pożądanego nie odnosi — a to dlatego, że nigdy nie jest w stanie włościanin tej kary [...] zapłacić [...]. Świadectwem ubóstwa tylko wszystko realizuje“. W związku z tym, jak i faktem ogólnych gwałtownych napadów nowo ukolonizowanych włościan na lasy, urząd leśny wnosił o nadesłanie w pomoc siły wojskowej „przy pomocy której dopiero będzie można tak włościan nowo ukolonizowanych, jako też innych chandlujących [sic] drzewem i trudniących się wyrobem gontów, powstrzymać od defraudacji“<sup>66</sup>.

Od chwili oczyszczenia działek z zarośli liczyły się przewidziane w kontraktach lata wolne od świadczeń. Sprawiało to, że państwo, w widokach podatkowych, dbało o szybszy karczunek kolonii. Oczyszczanie działek nie zawsze też leżało na linii interesów wsi. Tam gdzie koloniści mieli możliwości dodatkowych zarobków, głównie związanych ze sprzedażą defraudowanego drzewa, odwlekanie karczunku wychodziło im na rękę. W sprawie tego rodzaju dotyczącej ekonomii Suchedniów (urządzonej w latach 1854/5), Komisja w roku 1859 polecała Radomskiemu Rządowi Gubernialnemu, „aby dla zapewnienia Skarbowi wcześniejszego dochodu z odpadków leśnych przy urządzeniu dóbr wspomnianych włościanom nadanych, gdyż lata wolne liczyć się im będą od daty uprzątnienia drzew, oraz dla nadania włościanom możliwości użytkowania i zajęcia się karczunkiem odpadków, kazał [...] śpiesznie oszacować drzewo na tych odpadkach znajdujące się“<sup>67</sup>.

Instrukcja z 4 czerwca 1841 r. służebności ugaju w lesie dominialnym honorowała tylko w tym wypadku, jeżeli oparte były na zasadzie przywilejów, wyroków prawomocnych lub innych prawnych tytułów; wówczas należało je opisać w kontrakcie czynszowym z wymienniem ilości i gatunku drzewa; postanowienie to odnosiło się analogicznie do praw państwiskowych (art. 43); *eo ipso* likwidowane były bez odszkodowania służebności nie oparte na dokumentach<sup>68</sup>.

Na prośby chłopów z ekonomii uregulowanych Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu odpowiadała niezmiennie, że „przez kolonialne urządzenie włościanie stawszy się właścicielami użytków z oddzielnych osad, niezawisłe jeden od drugiego tak gospodarować mogą, że odpowiednią ilość inwentarza na swych gruntach utrzymać będą w stanie, bez

<sup>66</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 1208, k. 182, 186.

<sup>67</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a leśne, nr 602, k. 14.

<sup>68</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps nr 5975.

pomocy paszy w lesie, jak się bez niej obchodzą mieszkańcy w zapolach osiedleni“ (reskrypty KRPiS z 7 lutego i 15 grudnia 1859, 21 maja 1860) <sup>69</sup>.

Regulacje jednak odbiegały od obrazu nakreślonego przez Komisję. Chłopi otrzymując ziemie nieurodzajne, często pokryte zaroślami, nie mogli obyć się bez służebności. Dając przychylną opinię „ciągłym naleganiom“ ukolonizowanej wsi Miechów w gminie Suchedniów, urząd leśny Bodzentyn 11 czerwca 1859 r. tak opisywał stan włości: „Przy urządzeniu ekonomicznem nie dostali zupełnie oddzielnych pastwisk, a grunta oddane na kolonie są tak płonne i szczupło podzielone, że nie mogą z nich w tak krótkim czasie wyrobić pastwisk, przez co zmuszeni są wysłać [sic] inwentarze do lasów, a służba leśna za każdą razą [sic] wykrywa ich na defraudacje i tym sposobem doprowadzić może każdego kolonistę do upadku“ <sup>70</sup>.

W samych kontraktach zdarzały się wyraźne klauzule zrzeczenia się „przywileju bezpłatnej paszy i ugaju w lasach skarbowych“, jak to miało np. miejsce przy urządzeniu Starej Wsi w ekonomii Szydłowiec w roku 1859 <sup>71</sup>. Kontrakt narzucony był widocznie pod przymusem, bo już następnego roku gromada wystąpiła do Radomskiego Rządu Gubernialnego z żądaniem przywrócenia prawa wolnego wrębu i pastwiska, powołując się na dawne przywileje. Przy ostatniej regulacji chłopi Starej Wsi zostali pokrzywdzeni: sześć gospodarstw podzielono na dwanaście, „dogodniejsze i sprawniejsze gronta w jakiejś części przywiązano do folwarcznych“, wydzielając w zamian gromadzie ziemie piaszczyste i kamieniste, co — jak pisali chłopi — „daje do zrozumienia, że wybór dla folwarku nastąpił“. Z tak szczupłych gospodarstw nie można wyżywić inwentarza; miary dopełniają ciągłe postoje wojsk i wymagania podwód, jako że wieś leży bardzo blisko od traktu bitego (podanie z 17 lipca 1860) <sup>72</sup>.

Wśród nielicznych gromad, które potrafiły utrzymać przez czas dłuższy prawa wolnego wrębu, ugaju i pastwiska były wsie wchodzące w skład ekonomii Solec w pow. opatowskim. Na podstawie wpisu do wykazu hipotecznego wykonywały one swoje prawa w całych lasach należących do dóbr Solec, Jasieniec i Białobrzegi. Władze skarbowe bezskutecznie usiły wymóc na chłopach zrzeczenie się służebności w stosunku do dóbr Jasieniec i Białobrzegi, obróconych na donację dla generała Szabelskiego. 31 października 1855 r. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu odmówiła im oczynszowania dopóty, dopóki nie zgodzą się na wykreślenie tych służebności z hipoteki. W roku 1858 korzystając ze zniszczeń dokonywanych przez pożar w Woli Soleckiej władze uzyskały zrzeczenie się od chłopów z tej jednej wsi; wsie pozostałe, Swiesielice, Dziurków i Sadkowice nie ustąpiły, nawet wobec obietnicy danej im w roku 1860, że przy urządzeniu i oczynszowaniu „w wynagrodzeniu im służącego prawa wrębu, zmniejszone by im zostały czynsze“. Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo formalnego zrzeczenia się służebności przez Wolę Solecką,

<sup>69</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 1244; ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 365.

<sup>70</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 365.

<sup>71</sup> Tamże, nr 236.

<sup>72</sup> Tamże.

wystąpiła ona później łącznie z pozostałymi gromadami o uznanie ich prawa do wolnego wrębu i pastwiska. Chłopi działali przez radomskiego patrona Rytla oraz wnosili skargi i odwołania sami. Władze w odpowiedzi wstrzymały całkowicie korzystanie przez włościan Soleckich z lasów skarbowych. W prośbie z 6 czerwca 1859 r. chłopi skarżyli się gubernatorowi cywilnemu Oppermanowi: „Przez lat ośm kawałka drzewa na opał, ogrodzenie i inne konieczne potrzeby jesteśmy pozbawieni“<sup>73</sup>.

#### 8. WALKA O LASY ISTOTNYM ELEMENTEM SYTUACJI REWOLUCJI 1861—62 ORAZ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Wzniesienie się fali ruchu chłopskiego w latach 1861—62 przejawiało się też wzmożeniem walki o lasy. Przeciwno opłatom konsygnacyjnym występowały już czasem nie pojedyncze gromady, a całe okolice kraju. W roku 1861 opłata za ugaj została znacznie podwyższona; chłopi odpowiedzieli sabotowaniem akcji konsygnacyjnej, karczując pnie na nowych osadach kolonijnych bądź też kupując za gotówkę drzewo zbierane, co pozwalało uniezależnić się od ugaju skarbowego. Ciekawym dokumentem tej formy walki jest protokół sporządzony 31 stycznia 1862 r. przez wójta gminy Radoszyce, a zawierający odpowiedź chłopów z 42 wsi na ponowne podwyższenie taksy za ugaj. Chłopi oświadczyli, że nie pragną korzystać z ugaju skarbowego; mogą zgodzić się na przyszłość pobierać ugaj, ale pod warunkiem znizenia opłaty do dawniejszego poziomu zamiast rs 1 kop. 20 za ugaj parokonnny oraz kop. 90 za jednokonnny — odpowiednio kop. 84 i 56. Uchwała ta świadczy o zorganizowaniu walki chłopskiej; „ultimatum“ strajkowe podpisało 42 przedstawiciele gromad<sup>74</sup>.

O rozpowszechnieniu oporu przeciwko wysokim opłatom pisał 25 stycznia 1863 r. asesor nadleśny do radomskiego gubernatora cywilnego. Donosił on, że w wielu leśnictwach znajduje się znaczna masa leżącego cieńszego drzewa i gałęzi bezużytecznie gnijących. Oczyszczenie tych lasów mogłoby jedynie nastąpić poprzez przypuszczenie „za stosowaną i umiarkowaną opłatą do ugaju wszystkich mieszkańców w przyległej lasom okolicy osiedlonych“. Zdaniem asesora ustanowienie „tak wysokiego i nigdy jeszcze nie praktykowanej opłaty stało się przyczyną ogólnego zniechęcenia mieszkańców, którzy radzą sobie jak mogą, już to kupowaniem gałęzi i leżaniny na opał w lasach przyległych prywatnych, w których ogółowe sprzedaże i wycinanie drzewa mają miejsce, już to i samowolnym i nieprawnym nabywaniem gdzie bądź podobnego drzewa odstręczyli się od gajenia się w lasach rządowych“<sup>75</sup>.

Równoczesny z powstaniem narodowym wybuch zbrojnego ruchu chłopskiego w wielu okolicach Królestwa, szczególnie na południu i wschodzie kraju oraz uwłaszczenie i zniesienie wszelkich powinności chłopskich przez rząd powstania styczniowego przerwały na cały czas

<sup>73</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 944.

<sup>74</sup> WAP Radom, ZDP, Rząd Gub. Rad., nr 1243, k. 173, 174, 175.

<sup>75</sup> WAP Radom, ZDP, Kom. Woj. Sand., a. leśne, nr 1750, k. 199—200.



trwania walk także wnoszenie opłat za korzystanie z pożytków leśnych. Chłopi zaczęli swobodnie gospodarować w lasach skarbowych, sterroryzowana administracja leśna okazała się bezsilna.

Wydany w takich warunkach ukaz uwłaszczeniowy z 19 lutego 1864 r. utrzymał nadal służebności chłopskie; dozwolono nawet domagać się przywrócenia służebności bezprawnie zabronionych przez dwór po 1846 roku. Sprawy serwitutowe zostały rozstrzygnięte inaczej w dobrach rządowych uregulowanych, inaczej w nieuregulowanych, dotąd pańszczyźnianych. Nie tu jednak miejsce na omówienie bogatej tematyki reformy<sup>76</sup>.

---

<sup>76</sup> Szerzej zajmuję się tymi sprawami w pracy o uwłaszczeniu chłopów w powstaniu styczniowym (w druku).